

W  
Hennicki, Triumph

~~11475~~

1875. I. 45.



1436

kat. komp.

I

Mag. St. Br.

P

15.

no.



~~XXXX. C. 148~~

~~2618~~

~~1395~~

6561.

~~2260~~ Poetae Polon.

ti  
(3)



# TRIVMPH CNOT NIESMIERTELNYCH,

Ná pogrzebie

*Iáśnie Wielmożney Pániey, Iey Mości Pániey,*

## KRYSTINY WOŁŁOWICZOWNY, TRYZNINEY,

Podskárbiney Wielkiey W. X. Lithewskiego, Błu-  
dzienskiey, Oskiey, Przełomskiey, &c. &c.

STAROSCINEY

opisany, y

*Wielmożnemu Pánu, Iego Mości Pánu*

## GABRIEŁOWI KIERŁOWI,

Marzałkowi Starodębskiemu, Dworzaninowi I.K.M.  
Poczapowskiemu, Rákanćiskiemu, &c. &c.

Dzierzawcy.

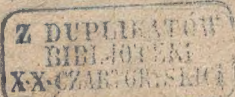
Záłośnemu Synowi,

Przez

IAKVBA STANISŁAWA HENNICKIEGO  
*Philosophiey Mag.stra, y w Akad. Wileńskiey S. Theol. y I. V. Aud.*  
OFIAROWANY.

Drukowano w Wilnie w Drukarni Akademicy Soc. IESY.

Roku Panskiego 1642.



*Handwritten signature or note in the bottom right corner.*



# NA HERBOWY KLEYNOT.



Widziſz oręże w ſławę zamożnego Domu,  
 Iako w ſwey nie wſtapia dzielności nikomu,  
 Zczymkolwiek mężna w niebo Cnota wylātuie,  
 To wſzystko ten Herbowy kleynot pokazuie.

BIBLIOTHECA  
 VNIV. IAGELL.  
 CRACOVIENSIS

1486 I



D O  
WIELMOŻNEGO PANA,  
IEGO MOSCI PANA.

# GABRIELA KIERŁA

Marszałka Starodębskiego, Dworzanina, I. K. M.  
Poczapowskiego, Rakąnciskiego, &c. &c.  
Dzierżawcy.

*A mnie wielce Mościwego Pána,*



Grzyska iakties Bog z postępłami ludz-  
kiemi czyniac / co raz / to inſte Parado-  
ra do rozumu stworzonego wnoſi  
Mei. p. Mārſzałku Starodębski. A za  
to nie paradoxum? vtrapieniem z po-  
siech być wyzutym / á przecie w kwitnacym plużyć  
pokoju? choroba być do loſſka przyćśnionym / á  
milego zdrowia wolności zażywać? vmrzec / á oraz  
żyć na placu polec / á przecie triumphować. Nie tyl-  
ko to paradoxum / ále niemal y contradictorium;  
A2 leg



lecz v ludzi á nie v Bogá. Żyć ten á nie umierać /  
nád którego grobem cnota triumphuie : z żywemi  
ten y po śmierci obcuje / który cnot nieśmiertelnych  
wielkie za sobą prowadzi orki. Zkolwiek y przed  
ludzi takowych Bohatyrow sławiey by bywa v-  
padek / á niżeli sam wzrost by największy. Bo często  
bywa / że chociaż Virtutem incolumem odimus,  
iednakże sublatam ex oculis quærimus invidi.  
Dopiero się cnota na oczy pokazuje / dopiero swa  
ozdoba w bytlich sercach powabia / y chciwie tu miłos-  
ści zapala affekty / kiedy iako prąbek Wierłamow  
z reku wleciały wietrzą chęć tu sobie podnieca. Tu  
cnota powstaje / gdzie głowiek wpada : tu triumph  
zaczyna / gdzie lupy żywota śmierć nieprzyjaciela od-  
biera : tu chwała y sławą wdziecznie płynącą brze-  
gi zabiera / gdzie pożarty śmiertelna przepasła ży-  
wot płynąć wstaje. Takżę właśnie triumph cnoty  
nieśmiertelne nád grobem Jasnicy Wielmożney Jey  
Mości Paniey Rodzicielki W. M. M. Páná dziś  
wyprawia : gdy ná żalofny pogrzebowy plac  
chwałebnie wyprowadzą wspaniałe swoje or-  
ki / nieśmiertelney się sławy v potomnego świata  
domagają. Z tokolwiek się im przypatrz / porząd-  
nym / y wienności godnym ich bytóm dziwować  
się musi. Z tad bowiem zacność Familiey z cnotą



oraz od przodków wzięta Bohaterskie wywodzi  
pukli: z owad meżna Bogoboyność przednie wy-  
prowadza chorągwie; tu sie z swa Komitiwa hoy-  
ność Pańska zaśadziła/ y gorace nabożeństwo z o-  
gnistą stąnło gromada: owdzie rozmaite morti-  
ficacii swoje bykwa rotę/ y rozвите szerosci sta-  
nowia sie proporce; a wbytkim tym woyskiem  
Milosć Boża władnie. Jąiste/ ani waleczni Kzy-  
mianie w swoich triumphách takowe miewáli  
woyská / ani wielkiemu swiata wbytkiego niegdę  
triumphátorowi Alexandrowi Mlacedonskiemu  
lub iedną takąa przy pogrzebie chorągiew ozdo-  
by dodawála. Nie trzeba śmialey nikomu ná zaciąg  
by tak wspaniale triumphował wielkiego Pom-  
peiusza odwagi; nie trzeba rycerstwiey dzielnego  
Annibala cnoty/ albo odważnego meżnych Scipio-  
now mestwa. Może y słaba pleć takąy sobie  
triumph y niebieskiego Senatu wystużyć. A ten  
teraznieyby Jąśnie Wielmożney Jey Młosci Pa-  
niey Rodzicielski W. M. M. P. triumph / aż z są-  
mych cnot iey niesmiertelnych wspaniały iest do-  
syć; iednakże iż wieśća przy tym z Bohaterskiey  
cnoty Wielmożnego Domostwa W. M. M. P.  
ma ozdobe/ bez poważney iey sławy Komitiwy y  
potomnych wielow swoiey pompy rozwodzić nie  
może.



może. Bo wysoka wielkich KIERIOW cnota tak  
wspániałe swoje Jasność po Herolim świecie roz-  
pościera / iż żta / która sie raz zlażyła Família  
nie może przez odważne swe dzieła obfitey nie ro-  
dzić wŹytkiey oyczyźnie sławy. A sam Herbo-  
wy kleynot Wielmożnego Tego Domu te ma  
przypodzona nature / iż iasności tym wietŹey ka-  
żdey rzeczy wzycha / im do niego Jasność wietŹa  
przystępuje. Wiadomo każdemu co Lew w mie-  
stach lub ná niebie w zodyaku przyiawŹy do swo-  
iey gospody słońce / lub ná ziemi korone zwierzcho-  
ności nád innemi zwierzęty bierze / wŹ gdzie mno-  
gie w iasności / gdzie lew / tam sa y serenitates.  
Lew tam ten / iako do wielkiego światła przecho-  
wywania zgodnym / tak ten tylko wielkich prze-  
dow / y wielkich Bohatyrow dziedzicznym być  
może. Ale to wŹytko ná to przywiodłem M. P.  
MárŹalku / ábym pokazał / iako w poważnym  
od tak wielu wiekow oyczystym Lwie Herbo-  
wym W. M. M. P. nie tylko iasna dzielnych  
Przodków W. M. M. P. sława: ále teŹ własna  
W. M. P. Cnota / iako drugie słońce we Lwie  
przebywájące / wŹytkie oyczyźnie oświeciła. KtoŹ  
bowiem pátrząc ná wysoki Rozum W. M. M. P.  
którym one poważne sprawy / którekolwiek ná  
gleboki



gleboſi rozſadek W. M. P. przychoſza taſz mądrze  
doſtawiaſz / iż żeby mogli rozſadniey to czynić  
rzadki ſie naydzie. Aluż wdzięcznoſć oney zlotey wy  
mowy W. M. M. P. nie rożna od . . . pamięci  
Wielmożnego Jeg M. P. Rodzicá W. M. M. P.  
Podkomorzego Czernihowſkiego / czeſcia na ſey-  
mach czeſcia na ſeymitách y innych okazjach o  
ſłużnoſci y całoſci oyczyzny beſpiecznie mowiaca  
keo godnie wyſlawi? niech o tey taſz czeſte poſeſ-  
ſtwa y przad Marſzałkowſki ſwiadczy. Zapraw-  
de / widzimy poſthumam wielkich Przodkow  
W. M. M. P. Virtutem reuiuifcere, & in ma-  
xima ſobole indolem ad ampliffimos honores  
& excellens vitæ ſingularis faſtigiū in Parente  
illuſtri ad miraculū priſcæ ætatis elaboratum  
adſpirare Jednáz W. M. M. P. ſława co y  
ſ. pamięci Wielmożnemu Jeg M. P. Rodzicowi  
W. M. M. P. nie rożnym od Aeneasa być Ju-  
liuſzem / albo od Catona mądrego nie odrodzony  
bydz mądrym Catonem / który w tropy Przod-  
kow ſwoich wſtepuiać / ſławę w Byſkiey ſámiliey  
ſwoim cnotami nieſmiertelnie wspiera. Ale ia tu  
wylizaniem cnot wyſokich W. M. M. P. bawić  
ſie niechee / abym impari eloquentia ich magni-  
tudini Czwiażęza tu g dzie o triumphie cnot nie-  
śmier-



śmiertelnych Jásnie Wielmożney Jey Mości Pá-  
niey Rodzicielki W. M. M. P. mówić tylko po-  
trzebá) niezdal się wymować wspaniałości. Te  
tylko W. M. M. P. przezacne natury przymioty  
dla tego tu námiemil/ábym z dziełności oczyszc-  
go kleynotu W. M. M. P. wziętey / triumphowi  
cnot Jásnie Wielmożney Jey Mości Paniey  
Rodzicielki W. M. M. P. wspaniałey ozdoby  
przydał. Przyimże W. M. M. P. te bláha ie-  
go delineacia / częścią dla tego / ábyś miłym one-  
go wważaniem nieco słodkości gorzkiemu żalo-  
wi swemu przydał; częścią / áby cástowy iey tri-  
umph postronnym wiekom tu nieśmiertelney słae-  
wiey náśladowaniu onym został. Co czyniac / nie  
nie wątpię / iż mie oraz W. M. M. P. sługe swego  
do láski swey Pánstkiej z nániższemi wslugami me-  
mi przyiac ráczyś.

*W asmości Mego Mościwego Pána,*

*nániższy sluga*

**Jakub Stánisław Hennicki.**



# TRIVMPH HERBOWEY CNOTY

**C**oż to? rzali Cnota Wrodzen'e bywa?  
Je kto krew z przodków bierze; już cnoty nabywa?  
Toć tedy dosyć będzie wielkimi Przodkami/  
Szczycić się/ prawie iako własnymi Cnotami.  
Cnota iest. Jesli zacnych Przodków następujesz /  
Jeżeli w ich cnotliwe tropy następujesz /  
A luboć ten Kłężnot/ fortuną/ w ręce dają /  
Gdy go dobrze używasz cnotąć się dostają.  
Bo zacność familii nie z kad inąd sływie/  
Jedno z cnoty: a zacym na logo krew płynie/  
Wraz płynie y cnota: ktora iesli w żyć  
Dmieś/ możeś iey iako własności twej użyć.  
A iako drogi kamien lubo piekny w sobie/  
W prawiony iednak w złoto mnoży się w ozdobie;  
Tak y cnotą ma zekrwie swoje zalecenie /  
A ona ozdobiona bywa w wielbey cenie.  
Coż już rzekę o wążey Cni Wollowiczowie/  
Familii? co o was waleczni Meżowie?  
Z ktorych iedni za krole zdrowie swe dawali,  
Drudzy broniac oyczyzny meżnie umierali.

B

Jeżeli



Jeſzcze dotad J E K Z E G O Prusy pámietáia /  
Jeſzcze ſie iego meſtwá y mieſzá lekáia.  
A Ciebie iáko wspomnie Romanie bez chwały ?  
Przed ktorym zátwożone wſtecz woýſka pierzo  
Ciebie pomna koſcioly/ y znowu/Páſterzá/ (chály  
Ciebie pragna Eufachi. Ciebie zaś Rycerza/  
Kodważnego Kządźce płacze Hieronymie  
Żmudzka ziemia w ſpomniawſzy ná wielkie Twe  
Wiechy piorá potrzebá y kárty żelazney/ (Imie.  
Żebym mogł dzieła reki wyrażyc odważney/  
A wieczyſte Imiona Wollowiczow piſać /  
Káżdego z onych meżow w potomny wiek wpiſ  
Lecz ieſzcze nam niektorych żywe kwitna cnoty/ (ſáć.  
Drugich w świeżey pámieci ſwiecaſie przymioty/  
Do ktorych y poſtronne ſwιάtło przyſtapilo/  
Gdy wielkie z ſobá Domy przyiáźnie ſpoilo.  
Tu wielkich Kíażat Czapki / tu Pieczęci wielkie /  
Tu Orły/ ſtrzały/ Jeżdźce/ tu Ořeża wſelkie/  
Jáko w Cekaſ zebrańe w Wollowiczow Dómie/  
Cnote nam ich ná oczy podáia widomie.  
Ale co ia zámożna w te cnote oreże  
Wynoſe : y bogata w nieſmiertelne meże/  
Slawę piſe? ktora ſie z Wollowiczow ſkíemi  
Zlażyła Jáſnoſćiami ná ozdobnieyſzemi.  
Doſyćby ná Zbarawſkich Kíażat Cnocie bylo/



By znia Wollowiczowski Imie sie Berzyło/  
Choćby od własney Cnoty wieczności nie miało/  
Choćiażby nie tak/ iako dziś kwitnie/ wspa niało.  
Ci to Książeta kiedy ci Dbarawscy byli  
Ktorzy cokolwiek Cnota sławnego czynili  
Wszystko miley oyczyźnie Bzyrze oddawali/  
I tym iey niesmiertelna sławę rozmnażali.  
Wędzie w nich Polki iasniał animusz wspaniały/  
Wędzie iednako slynal vmyśl wrzeczach stały/  
Mestwo na placu krwawey Bellony kwitnelo/  
Serce z mądrością v wśech narodow slynelo.  
Z tych Książat krwi Krystyna Tryznina wstawiona/  
Z Marki Athanasiey Dbarawskiey zrodzona/  
Bierze wietża na triumph y wspanialża sławę/  
O ktorey nieścenzona miałby wierż zabawę.  
Nuż gdy sie na przecierne pulki obeyrzemi (my  
Spraw y dziel niesmiertelnych/ ktore isć widzie-  
I cnoty walecznych Kieclow wysoce wstawionej/  
I wszystkim Państwu Narodom postronnym znas  
Unad to / kiedy ieżge oko obroćciemy/ (mionej.  
I z drugiey strony mile na rocy spozyrzemy /  
Ktore enych Tryznow Cnotą wszystki rozdzieliła /  
I na splendor Triumphu tego wystawiła/  
Przyznamy iż niikt w Cnocie tak nie triumphował/  
Choć z wielkim Alexandrem wszystek świat zwoo-  
iował/ Bz Bo



Bo ten chociaż na wBytek świat sie byl odważył/  
 Źginal iednąk/ że Cnocy mnicy v siebie ważył.  
 Ta zaś cna Heroina nie tak triumphuie/ (Kwie  
 Gdy przed nią cnotą Przodków wspaniale przod,  
 Miałą y Przodków/ miała y Przyjaciół cnoty/  
 Ktore sie z iey złączyły własnymi przymioty.  
 A nad to wBytko w niebo ze wBytkim zmierzyla /  
 Gdzie Triumphowi swemu miejsce naznaczyła.  
 Tak znacznie y po śmierci swojej triumphuie/  
 Przed którym Boiażń Páńská cna regimentuie.





# TRIVMPH

## BOGOBOYNOSCI CHRZE- ścikańskiey,

Możeli Boiaźni z Mestwem w iednym pulku sta-  
Możeli sercá mestwu w potrzebie dodawać? (wac?  
Niechay o tym Kycerze zdania swoje daia /  
Niechay oni przeciwnie rozumienia máia.  
W mnie ten námeźniewy / kto sie Bogá boi/  
Ten mi zá tysiac bitnych Bohatrow stoi.  
Bo ten (ktokolwiek) wieniec z lauru otrzymawa /  
A gdzie drudzy padaia / tam on meźnie stawia.  
Kogoś miez nie zwycięzył / roskoż zwyciężyła  
A pod swoy niepożesny regiment podbila.  
Na tego sie by wšytek wiár y piekło srogie/  
By pieśzoty / przygody / by y zdrady mnogie/  
Jako welny ná skałe bily rozgniewane/  
Nieruśa go / á same beda zgruchotane. (stwo/  
W ktorym iść Boiaźni Boska / w tym y wielkie me-  
Ktore z swych nieprzyiaciol odnośi zwycięstwo.  
Nie zleknie sie ten srogich tyrannow ziadłości/  
Nie zleknie sie y samey śmierci okrutności.  
By tylko nie obraził Bogá / y sumnienia/  
Żá nic sobie poczyna w belakie burzenia.

A nie



A nie tylko takowe mestwo może mieć /  
 Lecz y w płci słabszey sercá Marsowe bywają.  
 Jako w tey Heroinie na oko widzimy /  
 Kiedy sie iey ku Bogu státku dziwuujemy.  
 Ża nie v niey Przyjacieli / ża nie roskoż była /  
 Która ia do obrázy Boskiej przynodziła.  
 A tysiącność podobno vmrzećby wolála /  
 Byle tylko sumnienia grzechem nie zmázála.  
 A tak była w Boiażni Boskiej vmocniona /  
 Że żadna przeciwnośćia nie była zmieniona.  
 Mężnym sercem w takowey Boiażni stawála /  
 A żądze swe y Sturmy postronne deprála.  
 A który proße triumph nawietżby być może ?  
 Jako gdy kto dla cnoty sam siebie przemoże ?  
 Ten zwycięstwo ma wietżke niż gdyby w moc grody  
 Swoie pobil / y dzięki zwyciężył národy.  
 Toć to iest báć sie Boga / być nieustrasonym /  
 Ani żadnym powabem zostać zwyciężonym.  
 Jaki to triumph cnoty / iako splendor wielki !  
 By sumnienia nie zmazáć znośić acord wśelki.  
 Jásnieyże iuż przy samey grobowey ciemności /  
 Cná Heroino / miley záżyway wieczności.



# TRIVMPH

## SZCZODROBLIWOSCI

wszelákiey.

Ni rzeki perły toczące /

Ani żródła złotem płynące /

Ani wody przez srebrne snujące się wąły /

Ani który kamienie brzeg drogie wstały /

Ani góry kręszem odziane

Ani pola pieniążmi siane /

Ani ndwy z Indiei bogactwá plawiące /

Ani z nurtów bogatych strumienie skążące :

Tak się wchciwe wnurząia oko /

Tak do serca płyna głęboko /

Jako się szczodrobliwosć w affekt ludzki snuie

Jako prawie za serce człowieka wymuie.

Lecz y słusznie: bo tylko chciwym

Tam te ogrom / y drapieżliwym

Sercom się podobáia / nasyć nie mogą /

Chęci ludzkiey / by woda płynęły w nie innoga.

Samá tylko iest szczodrobliwosć /

Która wszelką nasycá chciwość /

Gdy z wolney woli płynac seroko wylewa /

A wszel-



A wśleśa chuć serc ludzkich przyiemnie żalewa.

A ktoć teraz ma takie słowa?

Komu taka plynie wymowa?

Żeby Tej Heroiny Hoynosc mógł wymowić/

Żeby ia według zasług mógł słusnie wystowić.

Żeby Hoynosci Szpitala żyły /

Tej koscioły rzec zdobyły /

Gdy tamte ialmużnami często opatrzone /

Te zaśie hoynie dary były obdarzone.

Ża nie sobie ósien pozyciała /

W który Kęsa iey prożnowała /

Ktora na datęk w Bytka była otworzona /

A żadnemu z ubogich nie była skurzona.

Teyże Kęsi Zakony znała

Wielka hoynosc iey wystawiała

Wieżnie / y w Bytcy ludzie niedza vtrapieni /

Katunki od niey mieli pretko / żasnućeni.

Przy swym stole często miewała

Ubogich / y z nimi mawiała

O Bogu y o niebie / do Borego swoje

Przez nich stała ialmużny / kupczac tam pokoić.

A przed śmiercią cokolwiek miała

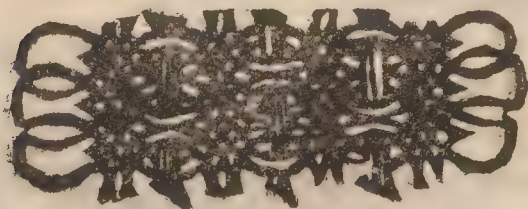
W srebze / zbioru / hoynie oddała

Bogu / w ludziach żalcenych / nie z niego sobie

Ku pogrzebowey czynić nie każac ozdobić



Lecz y truny nie pozwoliła  
Aby w Aramit vbrana była/  
Lepiej ten koszt v bogim oddać rozkazywać/  
A w nich sobie Bżesliwa wieczność zakuwać.  
O Bżesliwaś przy ktorey grobie!  
Triumfuie w takiey ozdobie  
Szczodroblwość/á wieczność przez nie zakuwana/  
Przyimie cie w swe rece wieńcem ozdobiona.



TRI-



# TRIUMPH

## NABOZENSTWA G O-

racego y cierpliwości w chorobie.

**N** ten me głuche Triumph strony mąia  
Epiwac? Ktoemu lumie nie zdolaię/  
Na których Muzy wdzicę me przygrawia/  
Gdy Bohaterstich cnot sławę pierwia:  
Ani na Cythrze Apollo przy gronie  
Mus mięskaiacych/ w gurnym Helikonie/  
Ani Orpheusz duże cchnacy w skaly/  
Wdziej mogli dąsiac pieniem swym tey chwały/  
Kto raz z żąpala Bestiego wypada/  
A serce palac duży ludzka w lada/  
By sie ku niebu iázo ogień miał/  
A nie na ziemię z woda sie wylala.  
By narobno. cia żadna nierużona/  
Ani aff. ktow w ichem rosprowona/  
Szukala iákley na świecie ochlody/  
Niechcac dla Boga żadney cierpieć škody.  
Wspicie tedy Muzy strony swoje/  
Niechay y gesle milcza Orpheu twoie/  
Bo sie na triumph cnoty tey nie znida/  
Ani w škrytości chwały oney wmda. T. 1



Toż rozumieć/ co się drugim zdało

Tey podobáło.

A zaś w małżeńskiej tożowa Bzyrości  
Stałość chowała / że żadne przykrości  
Żadne przypadki iey nie mogły skrużyć/

Ani porużyć.

Rzecz z słowy/ słowa z rzeczą się zgadzały/  
W Bytkie postęptki Bzyrość wydawały/  
A stała miłość w Bytkim tym rządziła/

W Bytko zdołała.

Nie było sporek ani słyszeć zwady/  
Ani przeciwney iakiegokolwiek rady/  
Jednymże sercem/ iedną duszą żyli

Jednoż mówili.

Nie tak się w Rzymie cne Panie wstawily/  
Nie tak się meżnie Ahenki stawily/  
Nie tak y popioł króla meża pila

Stateczna była.

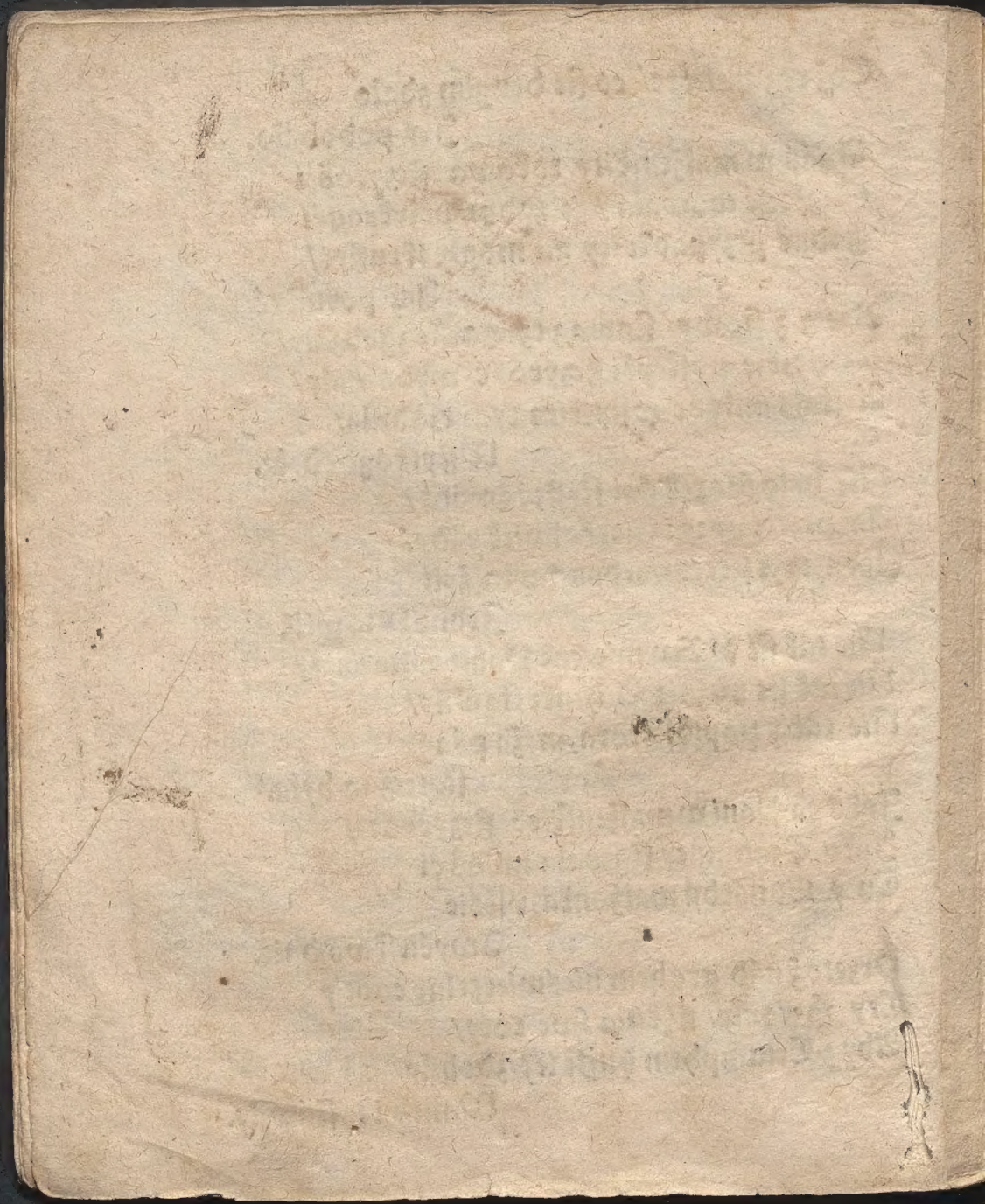
Jako ta Pani w małżeńskiej Bzyrości/  
Jako wzajemney stawiała miłość ci  
Tu y Eduarda małżonka wstaje

Żwyciestwo daie.

Przetoż nad grobem nieśmiertelne cnoty y  
Tey Heroiny/ Bytunia swe rotę/  
Aby z Triumphem dusze iey zdołały

W niebie. stawily.







Biblioteka Jagiellońska



sidr0013917



